

VIII. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE

Coram iudicio. *Studia z dziejów kultury prawnej w miastach późnośrednio-wiecznej Polski*, red. Agnieszka Bartoszewicz, „Fasciculi Historici Novi”, t. 13, Warszawa 2013, ss. 168.

Tom zawiera cztery studia absolwentów Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego poświęcone różnym aspektom kultury prawnej miast polskich – Krakowa, Starej Warszawy i Lublina – późnego średniowiecza i epoki wczesnonowoczesnej. Prace poprzedza wstęp pióra redaktor tomu, wprowadzający w problematykę ogłoszonych artykułów, odnoszący się ponadto do kultury prawnej mieszczan.

Pierwsze, obszernie 73-stronicowe studium Macieja T. Radomskiego (*Ipsa civitas habundat furibus... Przystępcy i przestępczość w późnośredniowiecznym Krakowie*) poświęcone jest środowiskom przestępczym ówczesnej stolicy od połowy XIV do połowy XV wieku. Autor uwzględnia nie tylko samych zawodowych przestępców, ale także środowiska pozostające z nimi w stałym kontakcie, w różny sposób korzystające z owoców działalności przestępczej lub ją wspomagające, a także jednostki dopuszczające się przestępstw incydentalnych, w kontekście dróg zasilania przez nie marginesu kryminalnego. Podstawę źródłową stanowią akta miejskie krakowskie: księga proskrypcji i skarg, obejmująca lata 1360-1422, a także najstarsza zachowana księga wójtowska, zawierająca wpisy z lat 1442-1443.

W pierwszej części autor przedstawia stosunek obowiązującego prawa i władz miejskich wobec przestępców i przestępczości. Opisuje więc przepisy karne prawa miejskiego sasko-magdeburgskiego, przede wszystkim na podstawie cokolwiek późniejszych prac Bartłomieja Groickiego, krakowskiego praktyka z XVI stulecia, jak również opracowań Witolda Maisla. Fragment ten, choć zasadniczo poprawny, nie jest jednak pozbawiony pewnych nieścisłości. Kara za krewnobójstwo, dosyć widowiskowa, polegająca na utopieniu winnego zaszytego w worze razem z psem, kogutem, jaszczurką i małpą (a właściwie z tymi spośród tych zwierząt, które w konkretnym miejscu i czasie są dostępne; dobór zwierząt miał charakter symboliczny) pochodziła z prawa rzymskiego¹. Wydaje się, że na ziemiach polskich nie znajdowała ona zastosowania bowiem, jak to ujął Ireneusz Jakubowski: „parricida nie mógł być w Polsce czy na Litwie topiony w worku razem z małpą z prostej przyczyny – braku odpowiedniej ich liczby”². W praktyce stosowano więc inne postaci kary śmierci. Nie podano

¹ M. Jońca, *Poena cullei. Kara czy rytuał?*, „Zeszyty Prawnicze”, nr 5.1, 2005, s. 83-100.

² I. Jakubowski, *Romanistyczne akcenty w twórczości Tadeusza Czackiego w związku z 200-leciem ukazania się tomu I „O litewskich i polskich prawach”*, [w:] *Przez tysiąclecia: państwo – prawo –*

niestety, z której edycji niemieckiego tekstu *Sachsenspiegel* korzystano (s. 16). W odniesieniu do zabójstw trudno podzielić stanowisko autora, że „Zabójstwa, zranienia oraz przestępstwa na honorze postrzegano jako przewinienia w mniejszym stopniu naruszające prawo” (s. 17). Owszem, prawo miejskie w wielu przypadkach dopuszczało zapłatę główszczyzny przez zabójcę na rzecz rodziny zabitego. Nie oznacza to jednak, że czynom tych ludzi pobbłażano. Ówczesne prawa (ukształtowane jeszcze w dobie średniowiecza) traktowały bowiem odrębnie czyny godzące w państwo, aparat władzy, religię i szeroko pojęty porządek publiczny, uznając, że w ich przypadku konieczna jest – mniej albo bardziej surowa – interwencja aparatu sprawiedliwości. Zabójstwa – wyłączając przypadki kwalifikowane, popełnione z zimną krwią, wobec określonych osób, czy też wcześniej zaplanowane, które z kolei traktowano jako godzące w porządek publiczny – uznawano natomiast za czyny uderzające w pierwszej kolejności w dobra prywatne, dlatego też zezwalało zainteresowanym na ugodzenie się z krewnymi zabitego poprzez zapłatę sumy pieniężnej. Nie można również wykluczyć, że w konkretnych przypadkach tego rodzaju kara, spełniająca również funkcję kompensacyjną, okazywała się dotkliwa dla sprawcy. Owszem, stopniowo następowało przewartościowanie, do którego niewątpliwie przyczyniła się praktyka karania (można tu na przykład wymienić stanowisko Jana Ostroroga, a w stuleciu następnym Andrzeja Frycza Modrzewskiego w sprawie kar za mężobójstwo), skutkujące – w kolejnych stuleciach – ustanowieniem surowych kar za zabójstwa.

Następnie autor, opierając się na literaturze przedmiotu, przedstawia strukturę krakowskiego sądownictwa, jak również właściwość sądów miejskich krakowskich. Niestety, nie mógł już porównawczo wykorzystać ustaleń najnowszej, znakomitej pracy Mariana Mikołajczyka³, dotyczących wprawdzie późniejszego okresu. Zgodzić się należy z postulatem gruntownych dalszych badań nad tymi zagadnieniami, z racji na niedostatki prac istniejących (s. 18-19, przyp. 41). Charakteryzując status prawny rady miejskiej, naszym zdaniem, autor powinien zaznaczyć, że źródła prawa miejskiego (*Weichbild* i *Sachsenspiegel*) prezentują ustrój sądownictwa magdeburskiego sprzed uformowania się rady. Z kolei użycie (s. 24) wyrażenia *jurysdykcyjny patchwork* na określenie zagnatwianych relacji między różnymi jurysdykcjami nie było – z perspektywy języka polskiego – pomysłem najlepszym.

Kolejny podrozdział poświęcono organom porządkowym – straży miejskiej (tzw. *wiertelnikom*) i wójtowskiej. Autor interesująco opisuje funkcjonowanie tych formacji, czynności służbowe funkcjonariuszy i ich status społeczno-majątkowy. Wskazuje, że niektórzy z nich mieli za sobą przestępcze epizody albo występowali przeciw prawu w trakcie służby, potwierdzając w ten sposób ustalenia innych badaczy zajmujących się problematyką marginesu społecznego.

Pewne rodzaje przestępstw autor zdecydował się omówić łącznie w kolejnych rozdziałach. Pierwszy z nich poświęcił przestępstwom przeciwko mieniu. Znajdujemy w nim szereg interesująco przedstawionych sylwetek: w pierwszym podrozdziale

jednostka. Materiały ogólnopolskiej konferencji historyków prawa. Ustroń 17-20 września 2000 r., red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, t. II, Katowice 2001, s. 68.

³ M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI-XVIII wieku*, Katowice 2013.

– złodziei, w drugim – rabusiów i rozbójników. Z analizy źródeł wynika, że wielu złodziei oskarżano o jeszcze inne przestępstwa, czy to związane z prowadzeniem trwałej zakazanej działalności, czy to incydentalne (zabójstwa, pobicia, pogroźki). Złodziejstwo przybierało różne formy (typowa dla dużego miasta była kradzież sakiewek), obok zawodowych przestępców z marginesu przestępczego czy służących i najemników notowano także osoby o wyższym statusie społecznym (były pisarz wójtowski). Łupem złodziei padały różne rzeczy (pieniądze, żywność, w tym nieprzetworzona, drewno, konie, sprzęty domowe, ubrania), a sami sprawcy z kolei działali z różnych pobudek. Mniej informacji w zachowanych źródłach dotyczy rozbójników, księga proskrypcji notuje bowiem przede wszystkim przypadki zakończone ułaskawieniem albo wygnaniem przestępcy z miasta (pozostałe sprawy zapisywano w księgach kryminalnych, które się nie zachowały⁴), zaś rozbój uznawano za poważniejsze przestępstwo od zwykłej kradzieży. Materiał źródłowy opracowano starannie, z wyjątkiem sprawy rozbójników Niczego i Wawrzyńca (s. 46-47), opisaney w sposób niezupełnie jasny.

Następny rozdział zawiera opisy przestępstw przeciwko moralności i porządkowi społecznemu. Zaliczono do nich fałszerstwa (najczęściej dokumentów i monet), oszustwo w grach hazardowych, czyny gwałtowne (czyli wszelkiego rodzaju akty przemocy), cudzołóstwa i gwałty (także prowadzenie nielegalnych lupanarów i dostarczanie kobiet do takich przybytków). Tam też zawarto krótką analizę krakowskiego środowiska przestępczego, to znaczy paserów, współników, zleceniodawców i pomocników w działalności przestępczej. Również ta część studium przynosi szereg interesujących materiałów z życia przestępców, chociaż niektórzy bohaterowie, trudniący się złodziejstwem, zostali częściowo przedstawieni w poprzednim rozdziale. Autor wskazuje, że nadużycia w handlu i rzemiośle (używanie fałszywych miar, manipulacje cenami i jakością towaru) traktowano na ogół łagodniej, to znaczy groziły za nie kary ustalone wilkierzami i rozporządzeniami cechowymi – grzywny i konfiskaty. Słuszne jest wprawdzie twierdzenie, że takie praktyki nie powodowały marginalizacji, a nieuczciwych mieszczan nie traktowano jak zawodowych przestępców. Nie wyrzucano ich poza społeczność miasta – aczkolwiek nie można *a priori* wykluczyć skrajnych przypadków. Nie podzielamy natomiast stanowiska, że „oszust mógł co najwyżej liczyć się z utratą towarów i klientów” (s. 49). Przypuszczać bowiem należy, że rozchodzenie się wieści o stosowaniu – zwłaszcza: regularnym – nieuczciwych praktyk, powodujące utratę klienteli, a zatem także mniejsze zyski, stanowiło bardzo dotkliwą karę. Nie można również wykluczyć zainteresowania władz cechowych w tępieniu takich zachowań, godzących przecież w dobre imię określonego rzemiosła⁵. Niewątpliwie zagadnienie to wymaga osobnych szczegółowych badań.

⁴ Najstarsza zachowana księga kryminalna miasta Krakowa została właśnie niedawno wydana: *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554-1625*, opr. i wyd. Waclaw Uruszczak, Anna Karabowicz, Maciej Mikula, *Fontes Iuris Polonici. Prawo miejskie*, t. 1, Kraków 2013.

⁵ Niekiedy bywały one zobligowane do działania – przykładowo: przywilej Aleksandra z 1495 r. dla wileńskich złotników w punkcie 5 zapowiadał karę dla osób, które nie doniosą cechowi *de alterius excessu in falso labore aut pondere* – zob. *Akty cechów wileńskich 1495-1759*, zebrał H. Łowmiański przy współudziale M. Łowmiańskiej i S. Kościakowskiego, red. nauk., przedm. i skorowidze J. Jurkiewicz, Poznań 2006 s. 3.

Ponadto wątpliwość budzi twierdzenie: „wedle prawa miejskiego kara groziła również ofierze przestępstwa [gwałtu – Ł. G.], którą społeczność miejska mogła postrzegać jako nierządnicę lub cudzołożnicę”, zaczerpnięte z opracowania zagranicznego⁶. Kary dla obojga stron groziły bowiem za cudzołóstwo, natomiast za gwałt miał być karany jego sprawca. Jeżeli zatem ofiara tego przestępstwa została oskarżona o cudzołóstwo, to – zgodnie z prawem – spotykała ją kara tylko za to ostatnie przestępstwo. Wreszcie ten sam zwrot: *presbiteri, clerici et laici* został przełożony raz jako *księża, duchowni i świeccy* (s. 26) a w innym miejscu jako *księża, klerycy i świeccy* (s. 57). Właściwa wydaje się druga propozycja – w tym kontekście *clericus* oznacza duchownego nieposiadającego święceń kapłańskich.

Bandom rozbójniczym działającym w okolicy Krakowa został poświęcony rozdział zatytułowany *Przestępczość zorganizowana*. Zawiera on nie tylko informacje dotyczące działalności tych związków, ale także świadectwa protegowania i ochrania ich członków przed nie tylko miejskim wymiarem sprawiedliwości ze strony możnych protektorów. Nie było w tym zresztą nic nadzwyczajnego, od zakazanej działalności nie stronili bowiem rycerze, sołtysi, jak również słudzy i rządcy dóbr możnowładczych czy podwładni urzędników królewskich. Trafne jest spostrzeżenie autora, że związki te w istocie przypominały organizacje mafijne, z hersztami, podkomendnymi, jak również protektorami i informatorami.

Ostatni rozdział stanowi próbę charakterystyki stosunku społeczności miejskiej Krakowa do marginesu przestępczego. Autor dokonuje oceny wydanych wyroków pod kątem zgodności z literą prawa, wskazując na łagodzenie kar, przypadki amnestii ze strony króla, możnych czy rady, a także przedstawia losy osób skazanych na wygnanie, proskrybowanych, czy ukaranych na ciele po zapadnięciu wyroku.

Studium, pomimo wskazanych uwag, oceniamy pozytywnie. Chociaż niedostatek źródeł, spowodowany brakiem ksiąg kryminalnych, uniemożliwił przeprowadzenie gruntownej analizy przestępczości w późnośredniowiecznym Krakowie, to jednak autorowi udało się, o ile było to możliwe, charakterystyka na podstawie istniejących materiałów. Praca poprzez ukazanie konkretnych przypadków dostarcza licznych informacji o funkcjonowaniu przestępców w dużym mieście średniowiecznym.

Niemalą interesujących ustaleń źródłowych zawiera następny szkic, Krzysztofa Mrozowskiego *Mieszkańcy Starej Warszawy u schyłku średniowiecza (1500-1526)*. Autor ustalił ramy czasowe, wskazując, że materiały źródłowe z epoki „pozwalają w znacznym stopniu zrekonstruować strukturę majątkową i zawodową mieszkańców przedmieść” (s. 86). Wprowadzenie informuje o dotychczasowej, dotyczącej jednak tylko wybranych ośrodków, literaturze poświęconej przedmieściom, genezie przedmieść miast lokacyjnych i początkach przedmieść Starej Warszawy. Pierwszy rozdział poświęcono analizie statusu prawnego przedmieszczań, z której wynika, że byli nimi tak obywatele Starej Warszawy, jak i mieszkańcy nieposiadający praw miejskich. Jednak – ustalenie przynależności do konkretnej grupy nie zawsze było proste. Wynika to z nie zawsze precyzyjnych określeń stosowanych przez pisarzy miejskich. Duże znaczenie mają natomiast informacje o członkostwie w cechach i rękuciu za nowych obywateli miasta.

⁶ J. Rossiaud, *Prostytucja w średniowieczu*, przeł. P. Salwa, Warszawa 1997, s. 52.

W następnych rozdziałach autor charakteryzuje przedmieścia warszawskie: północne (ulica Freta, Waliszewo i ulica Świętojerska), Rybaki, Bernardyńskie i ulice ogrodowe (Długa, Przeczna, Łazarza). Zawarto w nich informacje o mieszkańcach tych rejonów, ze szczególnym uwzględnieniem wykonywanych przez nich zajęć, cenach nieruchomości i zmianach struktury własnościowej działek. Największym prestiżem cieszyła się niewątpliwie ulica Freta, zamieszkaana przez stelmachów i rzemieślników zajmujących się obróbką metali, na czele z kowalami. W przebadanym okresie tylko nieliczne domy zmieniły właścicieli. Na przeciwnym biegunie znajdowały się Rybaki, stanowiące przytulisko bądź dla przybyszów, bądź dla osób zubożałych. Przedmieście to, wyróżniające się znaczną różnorodnością zabudowy, zamieszkiwali – zgodnie z nazwą – rybacy, z których niektórzy dysponowali dość znacznym majątkiem. Odrębny charakter zachowywały ulice ogrodowe – wiele z tamtejszych nieruchomości pozostawało w rękach możnych warszawskich rodzin, a posiadany ogród zapewniał nie tylko zaopatrzenie w żywność, ale także stanowił lokatę kapitału i przedmiot handlu.

Końcowy rozdział poświęcono procesom społecznym zachodzącym wśród ludności przedmieść, a konkretnie czynnikom awansu i degradacji w lokalnej społeczności (w tym wpływie sytuacji rodzinnej spowodowanej zgonem krewnych i podziałami spadku na te procesy), a także stosunkowi różnych grup mieszkańców do przedmieść (od życiowego celu do strefy inwestycji). Trafnie wskazano, że wiele przedmiejskich rodzin składało się z niewielkiej liczby osób. Po zgonie męża kobieta mogła stosunkowo łatwo spłacić nielicznych krewnych i zatrzymać dom, ale z uwagi na niewielki majątek nie miała wielkich szans na ponowne małżeństwo. W konsekwencji przedmieścia zamieszkiwało wiele wdów, zresztą nie tylko jako właścicielek – niektóre zbywając dom, zastrzegały sobie prawo do izby mieszkalnej. Co ciekawe, takie domy znajdowały kolejnych nabywców, zmuszonych respektować prawa lokatorek. Z kolei przedstawiciele, elit nabywając domy na przedmieściach, dążyli do zabezpieczenia bytu swoich potomków po własnej śmierci i podziale pozostawionego majątku.

Opracowanie Miłosza Reszta *Ze studiów nad kulturą prawną kancelarii miejskiej późnośredniowiecznego Lublina* dotyczy dwóch zagadnień związanych z funkcjonowaniem kancelarii miejskiej: roli języka polskiego w produkcji kancelaryjnej oraz użycia określeń stanowych. Podstawę źródłową stanowią wpisy zawarte w najstarszej księdze lubelskiej z lat 1465-1475⁷. Jako punkt odniesienia w badaniach nad nazewnictwem stanowym autor wykorzystał *Retorykę* – podręcznik kancelaryjny autorstwa pisarza królewskiego Jerzego, pochodzący z lat dwudziestych XV wieku. Zastrzegł jednak, że niezależnie od znajomości samego dzieła, przyjęta przez jego autora drabina godności i odpowiednich określeń była znana lubelskim pisarzom, co potwierdzają zebrane dane (tab. nr 1, s. 114). Autor trafnie wskazuje, że specyfika funkcjonowania kancelarii miejskiej nie zakładała częstego stosowania wszystkich określeń z uwagi na charakter klienteli takiej kancelarii, złożonej przede wszystkim

⁷ Księgę niedawno wydano: *Księgi wójtowsko-lawnicze miasta Lublina z XV wieku*, opr. i wyd. G. Jawor, M. Kołacz-Chmiel, A. Sochacka, *Fontes Lublinenses*, t. 4, red. P. Dymmel, Lublin 2012.

z mieszczan. Praca zawiera szereg przykładów zastosowania takich terminów, jak *providus*, *circumspectus*, *famosus* wobec różnych kategorii mieszczan. Podkreślono rozbieżności pomiędzy „Retoryką” a praktyką kancelarii lubelskiej, odnoszące się przede wszystkim do duchownych średniego i niższego szczebla. Warto jednak wskazać, że wątpliwości autora wobec zakresu tytułu *religiosus* nie są uzasadnione – istotnie stosowano go wobec zakonników⁸.

Druga część tej interesującej pracy przynosi informacje dotyczące stosowania przez pisarzy miejskich określeń w języku polskim. Niewątpliwie, jak stwierdza autor, za przyjęciem takiej praktyki stały cele użytkowe – wpis zawierający znajome dla stron słowa, konkretyzujący terminy łacińskie, pozwalał na wierniejsze oddanie istoty rzeczy. Większość wyrazów polskich funkcjonowała w standardowych zwrotach razem z łacińskimi odpowiednikami, pozostałe to szczegółowe nazwy różnych przedmiotów i materiałów, obecne zwłaszcza w spisach ruchomości. Użycie wyrazów języka polskiego miało więc wymiar praktyczny. Ponadto wiele z nich należy do określeń fachowych z zakresu języka prawniczego, przede wszystkim są to polskie nazwy czynności prawnych i procesowych. Pracę zamyka aneks, zawierający indeks słów polskich z najstarszej księgi lubelskiej z odesłaniem do miejsc, w których w niej występują. Wprawdzie wprost tego nie stwierdzono, ale wydaje się, że tak same wyrazy, jak i frazy, w których występują, zostały transliterowane.

Ostatnia z prac, podobnie jak poprzednia, dotyczy Lublina. Autor – Wojciech Patronowicz przedstawił bowiem *Życie codzienne mieszczan lubelskich w świetle wilkierzy z lat 1408-1532*, zastrzegając, że na stan zachowania źródeł mógł wpłynąć pożar miasta w 1515 roku. Studium otwiera krótki rys historyczny miasta w badanej epoce. Poszczególne rozdziały charakteryzują – w układzie chronologicznym – wydawane regulacje dotyczące różnych stron życia miejskiego. Pierwszy z nich traktuje o kwestiach związanych z ustrojem i władzą w mieście: o funkcjonowaniu rady, dążeniu do zapewnienia wyłączności sądownictwa miejskiego, na czele z sądem rady, ale także o gronie podejmującym decyzje w formie wilkierzy. Drugi – o sankcjach karnych za naruszenie bezpieczeństwa i porządku publicznego: z jednej strony za noszenie broni, zniesławienie, krzywoprzysięstwo, czy akty przemocy, ale także za nieusuwanie śmieci i ich nielegalny wysyp – występnych ściagał sługa miejski, otrzymujący od ukaranych opłatę w wysokości jednego grosza. Rozdział zaś trzeci omawia uchwały dotyczące podatków i kontroli finansów miasta.

Kolejny rozdział, najobszerniejszy ze wszystkich, w serii podrozdziałów zawiera opisy uchwał dotyczących handlu i usług, począwszy od obrotu nieruchomościami (opłaty od transakcji na rzecz miasta), działalności furmanów, handlu żywnością (zastrzeżonego dla mieszkańców miasta), kramów i handlu żydowskiego (dozwolonego na terenie miasta tylko podczas jarmarków), kończąc na produkcji i sprzedaży piwa (liczne regulacje dotyczące tak jakości towaru, jak i ram formalnych dla tej działalności). Niewiele uchwał dotyczyło natomiast wytwórczości rzemieślniczej – jeden z krótszych rozdziałów wymienia jedynie szewców i ślusarzy jako objętych prawotwórczą aktywnością władz miejskich.

⁸ Zob. np. *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, opr. J. Sondel, Kraków 2006, s. 831.

Autor nie ogranicza się jedynie do przedstawienia treści kolejnych uchwał, ale osadza je w realiach funkcjonowania społeczności miejskiej, dążąc do naświetlenia okoliczności, które spowodowały wydanie określonych decyzji. Praca nie stanowi zatem jedynie wyliczenia norm prawnych, stanowią one podstawę dla przedstawienia dziejów społeczności Lublina. Ponadto przepisy lubelskie zostały odniesione do analogicznych regulacji krakowskich i poznańskich – porównaniu tych ostatnich z lubelskimi autor poświęcił ostatni rozdział pracy.

Również trzy drobniejsze szkice zasługują na uwagę. Zawierają bowiem dane ważne nie tylko dla historyków, tak „ogólnych”, jak i historyków prawa, ale także dla badaczy dziejów języka polskiego. Traktują o transakcjach, czynnościach prawnych, funkcjonowaniu społeczności miejskich w ramach prawa, ale także o zachodzących w miastach procesach społecznych, których odzwierciedlenie stanowią wpisy w aktach miejskich.

Ogólna ocena recenzowanego zbioru jest pozytywna. Wszystkie szkice przynoszą szereg interesujących – wyjętych z ksiąg miejskich – informacji o różnych aspektach życia tak konkretnych mieszczan miast polskich, jak i całych społeczności. Prace dobrze przysłużą się badaczom zainteresowanym problematyką miejską w rozmaitych jej odcieniach i pozwolą na pogłębienie badań nad kulturą prawną, funkcjonowaniem prawa czy, wreszcie, życiem codziennym mieszczan.

ŁUKASZ GOŁASZEWSKI (Warszawa)

W kręgu historii doktryn politycznych i prawnych oraz konstytucjonalizmu. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Sylwestrzaka. Pod red. Dariusza Szopera. „Gdańskie Studia Prawnicze” tom XXVII, 2012, ss. 270.

Księgi pamiątkowe, pisane z okazji jubileuszy koryfeuszy nauki, to dziś stały gatunek literatury naukowej, zwyczaj akademicki przejęty z uniwersytetów niemieckich. Pierwsze tomy na ziemiach polskich zostały wydane ku czci profesorów Uniwersytetów Jana Kazimierza i Jagiellońskiego na przełomie XIX i XX wieku. Są dziś zjawiskiem mniej rzadkim i per saldo pozytywnym, bo wzbogacają życie dyscypliny, podkreślają ciągłość w środowiskach naukowych, przypominają dzieło Mistrzów, odzwierciedlają krąg ich wpływu, dają asumpt do zadumy nad drogami, które mogą czy powinny prowadzić dyscyplinę w przyszłość, poświadczają więzi między badaczami, wyrażają integrację dyscypliny i rolę prac zespołowych. Poznawcza wartość ksiąg jubileuszowych nie jest oczywiście jednaka; zależy w dużej mierze od naukowego formatu jubilatów i jego zasług w kształtowaniu rangi dyscypliny. To z kolei decyduje o nazwiskach autorów, którzy z jubilatami czują się związani – czy to z uwagi na wspólną tematykę badań, czy to z powiązań emocjonalnych. Największe zainteresowanie budzą te tomy, w których partycypuje wspólnota wielopokoleniowa z silną grupą nie tylko współpracowników, kolegów i przyjaciół, ale także uczniów jubilatów, często dopiero inauguracyjnych naukową karierę.